

Bajka dla „smartfonowych” dzieci

[RECENZJA]

Zamiast siedmiu krasnoludków – rozbiegane stadko psotnych gilgolaków, zamiast czarodzieja – trzygłowy robot mieszkający na Marsie, zamiast niedostępnej komnaty na szczycie wysokiej wieży – kryjówka na Ganimedesie, jednym z księżyców Jowisza. Współczesne bajki, kierowane do „tabletowych” i „smartfonowych” dzieci, muszą się przecież czymś różnić od klasyki. Taką baśń przygotował dla młodych widzów Teatr Wielki w Łodzi.

Na scenie, na której w ciągu 47 lat odbyło się niemal pięćset spektakli „Królewny Śnieżki i siedmiu krasnoludków” Bogdana Pawłowskiego, swoje przedstawienie pokazał jego syn, Maciej. Powiem szczerze: spektakl jest lepszy niż się spodziewałam. „Lamaila” reklamowana była bowiem jako widowisko taneczne z udziałem baletu, akrobatów i tancerzy-amatorów, z piosenkami musicalowymi i treściami edukacyjnymi na temat kosmosu. Zbyt wiele pomysłów na jedną formę kończy się zwykle nie najlepiej, tu jednak wszystko ma swoje miejsce i odpowiednie proporcje. Treści edukacyjnych z dziedziny astronomii jest niewiele, młodsze dzieci mogą ich w zasadzie nie zauważyć. Młodzież i dorośli zaczerpną zaś nieco wiedzy choćby ze scenografii, a zwłaszcza ze wstępnej prelekcji przygotowanej we współpracy z Planetarium EC1.